

OBJAWIENIA W AKITA - JAPONIA

*„Jedynie Ja jestem jeszcze w stanie uchronić
Was przed zbliżającymi się nieszczęściami.
Ci, którzy mi zaufają będą ocaleni”.*



Zapowiedź straszliwej kary powtarza się niemal w każdym objawieniu Matki Boskiej, za każdym też razem odsłania Ona przed nami kolejne szczegóły tych wydarzeń, które jak mamy pełne prawo przypuszczać rozgrywają się już na naszych oczach. Wielu naukowców, choć nie mówi się o tym zwykle zbyt głośno, bada objawienia, przepowiednie, legendy w ścisłym połączeniu ze zjawiskami na niebie i na ziemi, które obserwujemy. Mowa tu o licznych kataklizmach, klęskach żywiołowych, wojnach, a także sytuacji moralnej i etycznej w świecie. Materiały jakie udało się zebrać ludzkości przez tysiące lat na temat czasów ostatecznych budzą grozę, jednak nie wystarczającą by wpłynąć na ludzkie zachowania. Nie wielu naprawdę spośród mieszkańców naszej planety jest świadomych autentyczności tego co dzieje się teraz i co czeka nas najbliższej przyszłości.



Objawienia, o których czytacie na tej stronie to tylko kilka najważniejszych informacji, które staram się Wam przekazać. Muszę też tutaj podkreślić, że nie mają one na celu wzbudzenia w Was strachu, który miałby zdominować Wasze życie. Nie taki jest cel objawień. Mają one posłużyć Wam za ostatnią możliwą szansę na przebudzenie, na otwarcie oczu i spojrzenie na wszystko „oczyma duszy”, jak mawiał pewien znany pisarz i dramaturg. Po co? Żebyście byli świadomi i przygotowani na to, co wydarzy się nie zależnie od Was. Cykle wszechświata bowiem i Wola Boga to coś, na co mamy nie wielki wpływ. Szczególnie w sytuacji, w której i tak zdecydowana większość ludzkości w ogóle się tym nie interesuje.

Jaki to wszystko ma związek z Akitą - zapytacie?

A no taki, że również w tej miejscowości leżącej około 200 km od Tokio w Japonii, Matka Boska nie omieszkała przypomnieć nam o oczyszczeniu, które ma nadejść, a które właściwie już się rozpoczęło.



Był czerwiec 1973 roku, kiedy **siostra Agnes Katsuko Sasagawa**, wówczas czterdziestodwuletnia zakonnica w klasztorze Sióstr Służebnic Eucharystii, głucha, po poważnych chorobach i paraliżu, otwierając tabernakulum w pusty kaplicy, zaobserwowała niezwykle, jasne światło wydostające się z jego wnętrza. Wówczas padła na kolana i zaczęła się modlić, adorując Najświętsze Serce Jezusa. Tego dnia nic więcej się nie wydarzyło, a siostra Agnes próbowała tłumaczyć sobie to zdarzenie złudzeniem. Jednakże zjawisko powtarzało się przez kolejne dni, nabierając za każdym razem wymiaru coraz bardziej tajemniczego i nadprzyrodzonego. Jasne światło otoczone było czerwonym, ognistym płomieniem.

Następne dni przyniosły nowe doświadczenie. Na lewej dłoni siostry Agnes pojawiły się dwie czerwone linie, które tworzyły znak w postaci krzyża. Znamię to, a właściwie rana, pojawiało

się w każdy czwartek, ból osiągał swój kulminacyjny punkt w piątek, do niedzieli przechodził, a znamię w czwartek rano znikало, by na wieczór znów się pojawić. W lipcu Agnes usłyszała głos, który pocieszał ją w jej bólu. Dowiedziała się, że ból który odczuwa pozwala jej współodczuwać ból z Jezusem i Matką Boską, że ból Najświętszej Pani jest znacznie silniejszy i że swoje cierpienie powinna ofiarować za grzechy nie tylko swoje, ale i za grzechy wszystkich ludzi. Siostra udała się do kaplicy, idąc za słyszonym głosem, tam miała się modlić. Kiedy znalazła się w kaplicy spostrzegła obok siebie świetlistą postać, był to jak się później okazało jej anioł stróż. Zaraz potem pojawiła się po raz pierwszy Matka Boska, w zasadzie wyglądało to tak, jakby jej figura znajdująca się w kaplicy zwyczajnie ożyła. Paniuszka przemówiła do Agnes tymi słowami:

„Moja siostrze, moja nowicjuszko, okazałaś mi posłuszeństwo, opuszczając wszystko, by mnie naśladować. Czy bardzo cierpisz z powodu swej głuchoty? Bądź pewna, że zostaniesz uzdrowiona. Okaż cierpliwość, to już ostatnia próba. Czy boli Cię rana na dłoni? Módl się w intencji wynagrodzenia za grzechy ludzkości. Módl się bardzo za papieża, biskupów i kapłanów”.

Nie długo po tym prawa dłoń figury Matki Boskiej również została jakby naznaczona krzyżykiem, takim samym jaki wizjonerka miała na lewej dłoni, a z rany również wypływała krew. Stygmaty Agnes nie trwały długo, pod koniec lipca po ciężkiej i nieprzespanej z powodu bólu nocy udała się ona do kaplicy, gdzie usłyszała głos anioła.

„Dzisiaj zakończy się Twe cierpienie. Wryj sobie głęboko w sercu myśl o krwi Maryi. Krew przez Nią wylana ma głęboką wymowę. Ta bezcenna krew została przelana po to, by błagać o wasze nawrócenie, by wypraszać pokój, by wynagradzać za niewdzięczność i zniewagi naszego Pana”.



Natychmiast po tym doświadczeniu ból i rana zniknęły, a figurka Matki Boskiej przestała krwawić. Jednak nie był to w żadnym wypadku koniec objawień Najświętszej Pani. Wydaje się właściwie, że rany i ból, jaki przeszła siostra Agnes miał być tylko zapowiedzią i próbą jej sił i niezłomności. Choć w zasadzie prób przechodziła ona wiele licząc od najmłodszych lat, kiedy będąc dzieckiem wciąż chorowała, kiedy w skutek nie właściwie przeprowadzonego znieczulenia podczas operacji usunięcia wyrostka robaczkowego została sparaliżowana i spędziła ok. 10 lat w różnych szpitalach, jak również kiedy utraciła słuch.

Takie doświadczenia, przez które przechodzi większość wizjonerów w czasie trwania objawień, bądź przed ich pojawieniem się, wskazują nam na ich wagę, a jednocześnie czynią wiarygodnymi przeżycia tych osób. Wszędzie tam, gdzie Bóg przemawia do nas spotykamy się z cierpieniem, szykanami, wyśmiewaniem. Jedynie w przypadku dzieci sytuacja ma się nieco inaczej, choć w sumie wtedy też poddaje się w wątpliwość przesłania z powodu dziecięcej wyobraźni. A nie potrzebnie, nie żyjemy w świecie, w którym objawienie i nawoływanie do modlitwy, wiary, pokory i służby Bogu, byłoby modne. Bardziej



wątpliwe jest, że dziecko mogłoby coś takiego samo wymyśleć, niż że rzeczywiście doświadcza tego rodzaju przeżyć. O tym, jak Matka Boska i Jezus przemawiają do nas ustami dzieci jeszcze nie raz przeczytacie. Skupmy się teraz jednak na tym, czemu miały służyć te przygotowania siostry Agnes i jej doświadczenia.



Mimo ustania fizycznego bólu i swojej głuchoty zakonnica nadal słyszała głosy i słowa do niej kierowane. Już 3 sierpnia 1973 roku Najświętsza Paniienka pojawiła się ponownie i wydała swoje pierwsze publiczne orędzie. Publiczne – bowiem nakazała przekazać je jak największej grupie osób i poinformować o nim świat.

„Wielu ludzi na tym świecie zasmuca Pana Jezusa. Szukam dusz, które Go pocieszą. Aby ugasić gniew Ojca Niebieskiego, pragnę wraz z moim Synem dusz, które podjęłyby się wynagrodzenia za grzeszników i za ludzi niewdzięcznych. Niech ofiarują one za tych ludzi swe cierpienie i ubóstwo.

Aby świat poznał, jak straszny jest gniew Ojca Niebieskiego wobec współczesnego świata, Bóg przygotowuje wielkie oczyszczenie całej ludzkości. Wraz z moim Synem wielokrotnie starałam się powstrzymać gniew Ojca Niebieskiego. Powstrzymywałam nadejście oczyszczenia ofiarując Ojcu cierpienie Jego Syna na Krzyżu, Jego bezcenną Krew i ofiarując Mu litościwe dusze, które pocieszają Ojca Niebieskiego – rzesze ofiarnych dusz przepętlonych miłością”.

Dalej w swoim orędziu Maryja nawołuje ludzi do wspólnej modlitwy za dusze, które zgubiły drogę do Boga, za grzeszników, niewdzięczników i innych. Tylko w modlitwie i adoracji Serca Jezusowego Matka Boska widzi szansę na przebłaganie samego Boga. Przebłaganie, które może dać ludzkości więcej czasu na poprawę.

Dziś jednak w sytuacji niezmienną jaką ma miejsce, to jest wobec upadku wiary, błędzenia kapłanów i porzucenia przez nich ich owieczek, jak mówi się o wiernych, nie widać dla ludzkości szans na dodatkowy czas. Modlitwy jednak nie są bezsensowne i bezowocne, mimo nadchodzącego oczyszczenia, dają one wiarę w Boską sprawiedliwość.

Dzięki modlitwie, jak wynika z licznych objawień Maryjnych, nie tylko tego w Akita, ludzkość może uratować większą część dusz przed ostateczną zagładą. W połączeniu z naszą wiedzą o „strukturze” i pochodzeniu duszy, a także o jej przeznaczeniu możemy być pewni, że modlitwa tylko zbliży wszystkie dusze, za które jest ofiarowana do Boga, a tym samym umożliwi im uwolnienie się od więzów negatywnych energii.



Kolejny cud obserwowany był w kaplicy, w której modliły się siostry, przez nie wszystkie. Figurka Matki Boskiej, której wcześniej krwawiła rana zaczęła się pocić. Pot, który spływał jej z czoła, a który siostry na zmianę wycierały bawełnianymi płatkami miał zapach kwiatów. Ten fakt, czynił zjawisko niezwykle tajemniczym. Oczywiście wszystkie te zdarzenia były weryfikowane przez Kościół i jego posłanników. Dopiero w 1981 roku grupa ekspertów, która ponownie badała zjawiska uznała je za wiarygodne. Wcześniejsze badania przeprowadzone w 1979 r. odrzuciły możliwość ich autentyczności.

Ważną niezwykle datą dla objawień w Akita jest 13 października 1973 r. (56 rocznica ostatniego objawienia w Fatimie). To orędzie jest jednym z wielu na temat czasów ostatecznych.

„Moja córko, słuchaj dobrze, co Ci powiem i przekaz to przełożonemu. Jak już Ci powiedziałam, jeśli ludzie nie będą pokutować i nie poprawią się, Bóg Ojciec zesła straszną karę na całą ludzkość. Będzie to kara większa niż potop, taka jakiej nikt nigdy przedtem nie widział. Ogień spadnie z nieba i zmiecie z powierzchni ziemi wielką część ludzkości, zarówno dobrych jak i złych, nie oszczędzając ani kapłanów, ani świeckich. Ci, którzy przeżyją, poczują się tak opuszczeni, że będą zazdrościć umarłym. Jedyną bronią, która Wam pozostanie będzie różaniec i znak dany przez Mojego Syna.

Każdego dnia odmawiajcie modlitwę różańcową za papieża, biskupów i kapłanów. Dzieło szatana przeniknie nawet do Kościoła w takim stopniu, że kardynałowie wystąpią przeciw kardynałom, a biskupi przeciwko biskupom. Kapłani, którzy mnie czczą, będą pogardzeni i wystąpią przeciwko nim ich współbracia. Kościół będzie pełen tych, którzy akceptują kompromisy. Z powodu działania szatana wielu kapłanów i poświęconych dusz porzuci swe powołanie. Szatan będzie występować szczególnie nieubłaganie przeciwko duszom poświęconym Bogu. Myśl o utracie tak wielu dusz z powodu tak wielu ich grzechów jest przyczyną Mojego smutku (...) Ci którzy mi zaufają zostaną ocaleni”.

Szczególny nacisk w swoim orędziu Maryja kładzie na rolę różańca, modlitwy i sytuację Kościoła i kapłanów. Przesłanie Maryi wygłoszone w orędziu z 13 października, a więc w rocznicę ostatniego objawienia w Fatimie nawiązuje do wydarzeń, których świadkami byli pastuszkowie. Również w Fatimie Matka Boska mówiła o wielkiej karze, która czeka ludzkość, ogniu z nieba, konieczności nawrócenia i szansie dla ludzkości, jaka leży w odmawianiu różańca.

Siostry z klasztoru, w którym przebywała Agnes miały okazję doświadczyć nadprzyrodzonych zjawisk związanych z objawieniami Matki Boskiej w ich kaplicy. Woń kwiatów, o której wspomniałam wcześniej utrzymywała się do połowy października. Kiedy zapach ustał, zaraz na drugi dzień w jego miejsce pojawił się smród padliny i zepsutego, rozkładającego się mięsa. I choć nie sposób było wytrzymać w kaplicy siostry przystąpiły do różańca. Podczas gdy go odmawiały całą podłogę kaplicy zaczęły pokrywać białe, żywiące się padliną robaki. Zniknęły one kolejnego poranka, jednak zapach pozostał przez trzy dni. To zdarzenie siostry określiły, jako „fetor grzechu, który jest udziałem każdego człowieka”.



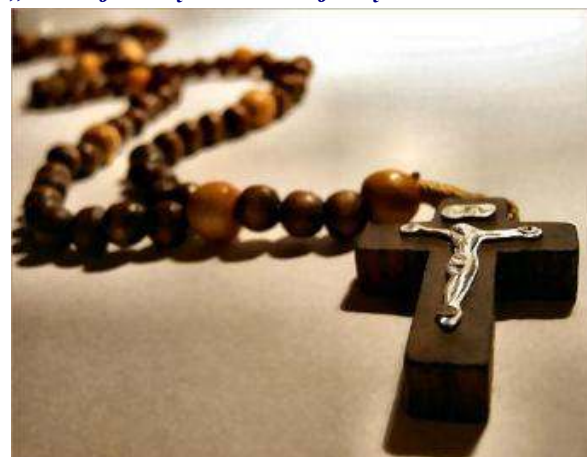
4 stycznia 1975 roku figurka Matki Boskiej zaczęła płakać. Choć wszyscy uważali to za niemożliwe, lzy ze zniszczonej już, nadszarpniętej duchem czasu figury płynęły ciurkiem. Wtedy też anioł rzekł do siostry Agnes:

„Nie dziw się, że widzisz Matkę Bożą płaczącą. Ona płacze, gdyż pragnie nawrócenia jak największej liczby ludzi. Chce by za jej wstawiennictwem dusze poświęciły się Jezusowi i Ojcu”.

To nadprzyrodzone zjawisko obserwowane było przez wszystkie siostry, kapłanów i innych świadków, którzy przybywali by zobaczyć cud. Matka Boska z Akity płakała 101 razy i trwało to do 15 września 1981 r. (święto Matki Bożej Bolesnej).

W ostatnim orędziu, jakie usłyszała Agnes od swojego anioła pojawiły się słowa dla całej ludzkości:

„Nie bójcie się. Matka Najświętsza czeka na Was wszystkich”.



Maryja wzywa ludzkość do modlitwy. Kto jednak zechce przyłączyć się do jej nawoływań i przyjąć różaniec jako źródło przebaczenia i miłości Matki. Ona – ta która utraciła swego Syna dla świata pokazuje, że poświęcić może wszystko, bylebyśmy tylko przyjęli jej ostrzeżenia z powagą i sercem. Do niczego nas nie zmusza, niczego nie oczekuje, stawia sprawę jasno, gdyż tak też ją widzi z miejsca, w którym się znajduje. Bóg dawno już wykonałby zapowiedzianą karę, jednak Matka i Syn postanowili poświęcić się dla ludzkości i przebłagać Ojca. Bez naszej modlitwy i naszej pomocy dalsze błagania nie przyniosą oczekiwanych rezultatów.